

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani senator. Zamykam dyskusję. Marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy, zawarty w druku nr 3105, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia. Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego (druk nr 3104). Proszę o zabranie głosu pana senatora Mieczysława Augustyna w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy. Bardzo proszę, panie senatorze.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Przed chwilą Wysoka Izba zdecydowała, by zrobić kolejny krok w kierunku zagwarantowania lepszej ochrony praw dziecka, a ja będę chciał państwa przekonać, żeby to nie był krok ostatni, byśmy zdobyli się na kolejny, bo mimo że już tak dawno ratyfikowaliśmy Konwencję o prawach dziecka, a potem Konwencję w sprawie kontaktów z dziećmi i dostosowaliśmy do tego Kodeks rodzinny i opiekuńczy, to jednak wciąż – wiecie to państwo dobrze z komisji właściwych do spraw sprawiedliwości, do spraw praw człowieka i do spraw rodziny – to podstawowe prawo dziecka, czyli prawo do wychowania przez oboje rodziców, nie zawsze jest respektowane, zwłaszcza wtedy, kiedy rodzina przeżywa kryzys, kiedy rodzina się rozpada, i to rozpada się w niezgodzie. Wtedy pokusa, by zagrać, że tak powiem, dzieckiem, by pominąć jego dobro, jest bardzo duża i mamy na tym tle wiele krzywd, które są głośno artykułowane przez stowarzyszenia rodziców, którzy czują się poszkodowani, jeśli chodzi o ich prawo do kontaktów z dziećmi. Przecież dobro dziecka to możliwość kontaktu z każdym z rodziców zawsze wtedy, kiedy nie ma przeciwwskazań do tego, kiedy rodzice nie są obciążeni jakimiś przestępstwami czy też zaniedbaniami wobec dziecka. Słuchając głosów i w Senacie, i w Sejmie, z radością przyjęliśmy informację, że Komisja Kodyfikacyjna Prawa Rodzinnego rzeczniczka praw dziecka zakończyła pracę nad nowelizacją Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, mającą na celu lepsze zagwarantowanie praw rodziców dziecka, ale też dziecka wobec rodziców, którzy się rozwodzą lub żyją w rozłączeniu, do naturalnego prawa wychowywania go przez oboje rodziców. Zmiana nie jest duża, ale ma za zadanie zaprzestanie pewnego automatyzmu, który wiąże się ze stosowaniem art. 58 i art. 107 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Otóż w dzisiejszym stanie prawnym sąd na podstawie tych przepisów jest zmuszany do ograniczenia władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców w sytuacji, kiedy przyznaje pełnię praw rodzicielskich drugiemu, gdy rodzice nie doszli do porozumienia w sprawie opieki. Ma to istotne i złe skutki dla samych dzieci.

Senator Mieczysław Augustyn

Nie może ani nie powinno być tak, żeby taka przesłanka, jaką jest brak porozumienia, była wystarczająca do tego, by któremukolwiek z rodziców ograniczyć prawa rodzicielskie. Trzeba pamiętać, że rodzice, stając przed sądem, będąc w rozłączeniu, starając się o rozwód, są najczęściej w konflikcie. O to porozumienie między nimi jest bardzo trudno, ale to nie może stawiać interesów rodziców przed interesem dziecka. Dlatego proponujemy zmianę, której istota polega na tym, żeby sąd, kierując się prawem dziecka do kontaktów z obojgiem rodziców, w pierwszym rzędzie, rozstrzygając to wtedy, kiedy nie ma między nimi porozumienia, gwarantował to, że dzieci będą

wychowywane przez rodziców, że rodzice będą mieli prawo do utrzymywania kontaktów z dzieckiem na równych zasadach. Oczywiście wtedy, kiedy sąd będzie miał wątpliwości, czy któreś z rodziców gwarantuje bezpieczeństwo dziecka, właściwe wypełnianie ról rodzicielskich, dalej zachowa prawo do ograniczania praw rodzica do sprawowania opieki. To jest zmiana naszym zdaniem fundamentalna. Ona ma swoje głębokie podłoże aksjologiczne. Pierwszym wyborem sądu powinno być gwarantowanie równej opieki obojgu rodzicom, pełnej władzy rodzicielskiej. Dopiero wyjątkiem powinno być ograniczenie tych praw i to powinno mieć swoje uzasadnienie, tym bardziej że potem w nowym związku rodzice często natrafiają na określone trudności. Tam, gdzie prawo wymaga, żeby była posiadana pełnia praw rodzicielskich, nie można pełnić wielu nowych ról wobec dzieci z nowego związku. A nawet gdyby ktoś chciał być ławnikiem, też w takiej sytuacji nie będzie mógł nim być, jeśli ma ograniczone prawa rodzicielskie. Dodatkowo wprowadzamy jeszcze taką zmianę, że kiedy dochodzi do porozumienia – oczywiście utrzymujemy to, że sąd bierze je pod uwagę – doprecyzowujemy, że to porozumienie powinno mieć charakter pisemny. Często dochodzi do nieporozumień, co kto miał na myśli i jak naprawdę miało wyglądać to porozumienie. Kiedy nie ma dokumentu, jest wtedy trudno o precyzję. Ponadto – to też wynika z pewnej filozofii, która towarzyszy temu przedłożeniu – kiedy rodzice są zgodni co do tego, jak ma wyglądać opieka nad dzieckiem po rozwodzie lub wtedy, kiedy żyją oni w rozłączeniu, nie jest przecież potrzebne, żeby sąd decydował, jak ma wyglądać ta opieka. Dlatego znosimy nałożony na sąd obowiązek rozstrzygania o utrzymaniu kontaktów z dzieckiem po rozwodzie wtedy, kiedy jest zgodny wniosek stron, i pozostawiamy rodzicom swobodę kształtowania tych kontaktów. W trakcie prac nad projektem ustawy wystąpiliśmy o opinię do bardzo wielu instytucji, wśród nich oczywiście było Ministerstwo Sprawiedliwości. Okazało się, że komisja kodyfikacyjna pracuje także nad innymi zmianami, które są już na tyle gotowe, że można było je uwzględnić w tym projekcie, podobnie zresztą jak wiele innych uwag, które znalazły odzwierciedlenie w ostatecznym kształcie projektu ustawy. W celu umożliwienia łącznego rozstrzygnięcia w jednym postępowaniu problematyki władzy rodzicielskiej i kontaktów z dzieckiem w przypadku spraw rozpatrywanych na podstawie art. 107 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego podzieliliśmy zdanie ministra sprawiedliwości, że niezbędne jest wprowadzenie zmian w Kodeksie postępowania cywilnego, w art. 509, żeby sąd rozpatrywał sprawy w I instancji w składzie jednego sędziego. Proponujemy, żeby projektowana ustawa weszła w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że tam, gdzie są stowarzyszenia reprezentujące rodziców, zwłaszcza ojców, którzy czują się poszkodowani, jeśli chodzi o kontakty z dziećmi, i domagają się obowiązkowej opieki naprzemiennej, ten projekt nie zostanie uznany za satysfakcjonujący, ale są też poważne przesłanki do tego, żeby mimo nieustających nacisków być jednak powściągliwym we wprowadzaniu takiego obowiązku. To był też powód, że posiedzenia komisji senackich niekoniecznie były łatwe. Proponuję Wysokiej Izbie podjęcie prac nad tym przedłożeniem, dziękując panu rzecznikowi praw dziecka pana Marka Michalaka. Zachęcam państwa do przyjęcia zaproponowanych przez nas zmian w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym oraz w Kodeksie postępowania cywilnego. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie senatorze. Proszę o zabranie głosu rzecznika praw dziecka pana Marka Michalaka. Bardzo proszę, panie ministrze.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Senatorze! Na wstępie bardzo serdecznie dziękuję za tę inicjatywę senacką i za osobisty aktywny udział pana senatora Augustyna i pana senatora Zientarskiego w przedstawianiu tego niezwykle ważnego i potrzebnego projektu. Jako rzecznik praw dziecka corocznie analizuję ogromną liczbę zgłaszanych do mojego biura spraw, jest ich ok. 50 tys., i z przykrością muszę stwierdzić, że wciąż gros z nich, blisko połowa dotyczy trudnego położenia dzieci w sytuacji rozstania się ich rodziców. Niestety, powszechnie obserwowanym przeze mnie problemem staje się łamanie prawa dziecka do wychowania przez oboje rodziców. Stąd także zeszłoroczna kampania społeczna pod tytułem „Jestem mamy i taty”, która miała przypomnieć, kto jest najważniejszy w tym związku, że trzeba patrzeć na dziecko i z perspektywy dziecka, nie z perspektywy osób dorosłych. One są skonfliktowane, trudno jest je pogodzić, ale jeśli patrzymy z perspektywy dziecka, przez podmiotowość dziecięcą, to skoro kochamy, jesteśmy w stanie na wiele rzeczy się zgodzić. Procedowany dzisiaj projekt został przygotowany, jak już powiedział pan przewodniczący Augustyn, w oparciu o analizę obecnego stanu prawnego dokonaną przez powołaną przy rzeczniku Komisję Kodyfikacyjną Prawa Rodzinnego. Wspomniana ocena wykazała niedostosowanie przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego do postanowień Konwencji o prawach dziecka, zwłaszcza dotyczących prawa dziecka do wychowania przez oboje rodziców. Wskazuje się, że wpływ na tę sytuację może mieć przede wszystkim stosowanie art. 58 § 1a Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Wprowadzone reformą z 2008 r. rozwiązanie nie zakładało tak negatywnych skutków, z jakimi mamy obecnie do czynienia, przez wprowadzenie automatyzmu orzekania o ograniczeniu władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców w przypadku braku osiągnięcia porozumienia, o jakim mowa w art. 58 i 107 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Nie przewidywało również łatwości, z jaką zainteresowana strona procesowa może ten stan osiągnąć. Motywy niechęci do zawierania lub wprost blokowania wspomnianego porozumienia często tkwią w awersji emocjonalnej stron procesu, werbalizowanego braku zaufania do zdolności wychowawczych, chęci zemsty na współ- małżonku czy zwykłej ludzkiej złośliwości. Wspomnieć należy, że negatywne skutki tej regulacji były obszernie przedstawiane na posiedzeniach Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego przez praktyków: sędziów, adwokatów, radców prawnych, kuratorów sądowych. Są one również udokumentowane praktyką rzecznika praw dziecka oraz uwidocznione w statystykach ministra sprawiedliwości. Z danych tego resortu za lata 2003–2012 wynika, że wykonywanie władzy rodzicielskiej sądy rozwodowe przyznawały matkom w 60,4–63,1% przypadków, zaś ojcom jedynie w 3,6–4,4% przypadków. Jeszcze bardziej niepokojącym zjawiskiem jest jednak zarysowująca się od czterech lat, czyli od wprowadzenia reformy kodeksu w 2008 r., tendencja do zmniejszania się liczby orzeczeń o przyznaniu wykonania władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom. W 2009 r. dokonało się to w 41,5% przypadków, zaś w 2012 r. już tylko w 33,3% przypadków. Jednocześnie nie rosła liczba orzeczeń pozostawiających władzę rodzicielską tylko jednemu z rodziców. Oznaczało to kilkunastoprocentowy wzrost liczby dzieci niewychowywanych przez oboje rodziców. Sondażowe badania instytutu wymiaru sprawiedliwości również wyraźnie pokazują, że na terenie kraju występuje zróżnicowana praktyka pod tym względem. Przykładowo w sądach okręgowych w Rzeszowie, Toruniu i Gorzowie Wielkopolskim pozostawienie władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom nastąpiło jedynie w nieco ponad 5% przypadków. Przedstawiona statystyka, zdaniem rzecznika praw dziecka, jednoznacznie dowodzi porażki wprowadzonej w 2009 r. w życie reformy prawa rodzinnego i niekorzystnych z punktu widzenia dobra dziecka skutków obecnie obowiązujących przepisów. Przedstawiony projekt w zakresie nowelizacji art. 58 i 107 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego zmierza do usunięcia wymienionych mankamentów, bowiem przed wydaniem przez sąd ostatecznego rozstrzygnięcia

wprowadza konieczność głębszego zbadania sytuacji rodzinnej, szczególnie pod kątem przestrzegania prawa dziecka do obojga rodziców. To pojęcie pojawia się po raz pierwszy w naszym prawodawstwie. Zwracamy uwagę na prawo dziecka do rodziców. W mojej ocenie trzeba też doprowadzić do zwiększenia pozycji procesowej dziecka przez częstsze niż obecnie stosowanie przepisów o wysłuchaniu dziecka w każdej sprawie, która go dotyczy. W tym aspekcie należy ocenić, iż zaproponowane zmiany przewidują gruntowne przewartościowanie filozofii tworzenia przepisów w stosunku do dotychczasowych uregulowań art. 58 i 107 kodeksu pisanych z pozycji akcentującej prawa skonfliktowanych rodziców. Projekt ten nakazuje natomiast sądom i rodzicom nie tylko zauważenie prawa dziecka do wychowania przez oboje rodziców, ale również traktowanie tego prawa jako wytycznej przy określaniu sposobu wykonywania władzy rodzicielskiej i kontaktów z dzieckiem. Jednocześnie w przypadku gdy konflikt między rodzicami jest tego typu, że dobro dziecka przemawia za ograniczeniem władzy jednemu z rodziców i pozostawieniem jej drugiemu, sąd może to uczynić. Podkreślenia wymaga, że omawiany projekt w zakresie orzekania o władzy rodzicielskiej zwiększa nieco nakłady pracy sądu na rozpoznawanie sytuacji rodziny, a zwłaszcza znajdującego się w niej dziecka, ale i zwiększa zakres autonomii sędziowskiej, likwiduje automatyzm orzekania, a przede wszystkim uwypukla pozycję i prawa dziecka jako podmiotu tych postępowań. Poprzez nową regulację w art. 58 § 1b kodeksu znosi się nałożony na sąd obowiązek rozstrzygania o utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem, gdy strony złożą w tym zakresie zgodny wniosek. Ta zmiana, w przekonaniu rzecznika praw dziecka, w sposób oczywisty przyczyni się do usprawnienia postępowań, skróci czas pracy sądu oraz wyeliminuje dotychczasowe rozwiązania, które generuje niepotrzebne rozdrażnienia, konflikty między rodzicami dziecka na sali sądowej. W ocenie rzecznika praw dziecka analogicznie pozytywny charakter mają zaproponowane w omawianym projekcie zmiany w Kodeksie postępowania cywilnego. Niewątpliwym bowiem uproszczeniem dotychczasowych procedur dotyczących decydowania o sprawach dziecka będzie ujednoczenie składu sądu w sprawach opiekuńczych. Jestem przekonany, że nie ma merytorycznego uzasadnienia przemawiającego za dzieleniem spraw rodzinnych na odrębne postępowania, które de facto pozostają ze sobą w silnym związku. Na tej zmianie przepisów zyskają małoletni, którzy najbardziej dotkliwie odczuwają skutki zaangażowania ich rodziców w liczne, odrębne, przedłużające się i konfliktogenne postępowania. Wyrażając jeszcze raz wdzięczność za dotychczasowe zaangażowanie Senatu, w szczególności wymienionych panów senatorów, chciałbym wyrazić również przekonanie, że znając zaangażowanie pań posłanek i panów posłów w sprawy postrzegania praw dziecka, również zostaną one w tej Izbie potraktowane w sposób priorytetowy, zapewniając szybkie wejście w życie tych niezwykle potrzebnych i oczekiwanych zmian, rozwiązań. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze. Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów. Otwieram dyskusję. Pierwszy głos zabierze pan poseł Robert Maciaszek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Robert Maciaszek:

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Panie Senatorze! To naprawdę bardzo dobry wieczór dla wszystkich polskich dzieci. Jest to kolejna nowelizacja, która gwarantuje zwiększenie ochrony praw dzieci. Przechodzę do meritum. W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma

Obywatelska RP mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego. Nowelizacja kodeksów ma na celu zagwarantowanie dziecku rodziców, którzy się rozwodzą lub którzy żyją w rozłączeniu, jego naturalnego prawa do wychowywania przez oboje rodziców. Projekt ten został opracowany przez działającą przy rzeczniku praw dziecka Komisję Kodyfikacyjną Prawa Rodzinnego. Prawo do wychowywania dziecka przez oboje rodziców już zostało uznane przez ratyfikowane przez Polskę konwencje z 1991 r. o prawach dziecka i z 2003 r. w sprawie kontaktów z dziećmi. Prawo to już znalazło swój wyraz w noweli Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z 2008 r., w którym to wprowadzono art. 113 kodeksu gwarantujący prawo, ale i obowiązek dziecka do utrzymywania kontaktu z obojgiem rodziców. Jaki stan prawny w tym zakresie mamy dzisiaj? Artykuł 58 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego – rozwiązania zawarte w tym artykule powodują, że w przypadku braku porozumienia małżonków o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywania kontaktów z dzieckiem sąd zmuszony jest do ograniczenia władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców. Regulacja ta zakłada automatyzm rozstrzygnięcia, co z jednej strony ogranicza zakres autonomii sądu, a z drugiej strony dolewa oliwy do ognia czy podsyca konflikt między rodzicami, który bardzo często istnieje w przypadku rozwodu, o którym mówił pan senator. Podobny zapis jest w art. 107 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który ma jednak zastosowanie w sytuacjach, gdy rodzice nie są stronami postępowania rozwodowego, ale faktycznie żyją w rozłączeniu. Wymienione przepisy przewidują możliwość pozostawienia pełnej władzy rodzicielskiej obojgu rozwiedzionym małżonkom – lub rodzicom żyjącym w rozłączeniu – tylko i wyłącznie na ich zgodny wniosek. Skuteczność tego wniosku została uzależniona od przedstawienia sądowi porozumienia rodziców dotyczącego sposobu wykonywania władzy rodzicielskiej i kontaktów z dzieckiem oraz zgodności tego porozumienia z dobrem dziecka. O tym, jak trudno jest to porozumienie osiągnąć w trakcie rozwodu, mówił pan senator. Prowadzi to do sytuacji ograniczenia władzy rodzicielskiej przez sąd w konsekwencji obiektywnej niemożności wspólnego porozumienia czy też wykonywania władzy rodzicielskiej przez skonfliktowanych rodziców oraz obiektywnej konieczności posiadania pełnej władzy przez tego rodzica, który sprawuje faktyczną pieczę nad dzieckiem. Ograniczenie władzy rodzicielskiej nie oznacza, że rodzic, który będzie sprawował władzę rodzicielską w ograniczonym zakresie, ma gorsze kwalifikacje opiekuńcze. Konsekwencje takiej decyzji są jednak duże nie tylko dla dziecka, któremu ogranicza się kontakty z jednym z rodziców, ale również dla tego rodzica, któremu ograniczono kontakty. Wystarczy wspomnieć chociażby o instytucji pieczy zastępczej. Rodzic, któremu ograniczono władzę rodzicielską, nie może pełnić funkcji rodziny zastępczej ani prowadzić rodzinnego domu dziecka. Proponowana nowelizacja Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oraz Kodeksu postępowania cywilnego jest konsekwencją uznania prawa dziecka do utrzymywania kontaktów z obojgiem rodziców oraz zmierza do zapewnienia w systemie prawa rodzinnego spójnego pod tym względem uregulowania. Projekt utrzymuje zasadę, że w pierwszej kolejności o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywania kontaktów z dzieckiem decydują rodzice na podstawie pisemnego porozumienia. Gdy jednak do niego nie dojdzie lub porozumienie będzie niezgodne z dobrem dziecka, sąd, kierując się prawem dziecka do kontaktów z obojgiem rodziców oraz mając na względzie jego dobro, powinien co do zasady pozostawić władzę rodzicielską obojgu rodzicom. Dopiero po stwierdzeniu, że w okolicznościach konkretnej sprawy nie byłoby to zgodne z dobrem dziecka, sąd będzie mógł powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców, ograniczając władzę rodzicielską drugiego do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do osoby dziecka. Podobne zasady będą obowiązywać w

sytuacjach, w których rodzice nie są stronami postępowania rozwodowego, ale faktycznie żyją w rozłączeniu. (Dzwonek) Ponadto nowelizacja znosi nałożony na sąd obowiązek rozstrzygnięcia o utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem przez rodziców po rozwodzie. Na zgodny wniosek stron sąd pozostawi rodzicom swobodę w kształtowaniu tych kontaktów, o czym wspominał pan rzecznik praw dziecka. Proponowana zmiana w art. 509 Kodeksu postępowania cywilnego powoduje, że sprawy o pozbawienie lub ograniczenie władzy rodzicielskiej sąd będzie rozpoznawał w pierwszej instancji w składzie jednego sędziego. Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Panowie Ministrowie! Panie Senatorze! Nowelizacja zwiększa ochronę prawa dziecka do wychowywania przez oboje rodziców w trakcie konfliktów rodzicielskich występujących zarówno w trakcie postępowania rozwodowego, jak i wtedy, gdy rodzice żyją w rozłączeniu. Przyczyni się także do eliminacji postaw rodziców nieszanujących prawa dziecka do kontaktów z drugim rodzicem oraz dążących do faktycznej separacji dziecka od jednego z rodziców i jego najbliższej rodziny. W związku z tym Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera skierowanie nowelizacji do dalszych prac w Sejmie. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle. Głos zabierze pani posłanka Małgorzata Sadurska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Sadurska:

Dziękuję bardzo. Dyskutujemy dzisiaj nie tylko o nowelizacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego i nie tylko na temat kilku artykułów, ponieważ za tymi właśnie przepisami kryje się ogromna skala dramatów dzieci, które przeżywają rozpad rodziny, które bardzo często są uczestnikami nieporozumień, żeby nie powiedzieć: kłótni, które równie często stają się przedmiotem – podkreślam to słowo – postępowania, a w końcu arbitralnego orzeczenia sądowego. Jaka jest skala takich przypadków, zostało doskonale wyjaśnione w uwagach Sądu Najwyższego, który podkreśla, że w 2013 r. w 60% orzekanych rozwodów małżonkowie mieli wspólne dzieci, dotyczy to ok. 55 tys. dzieci. W 13 tys. spraw, które de facto dotyczyły 18 tys. dzieci, sąd pozostawił władzę rodzicielską obojgu rodzicom. W pozostałych sytuacjach mogło dojść do dyskryminacji jednego z rodziców, do pozbawienia dziecka możliwości przebywania z jednym i drugim rodzicem. Oczywiście dobre i korzystne jest porozumienie między byłymi małżonkami. To nie powoduje konfliktów i w tym momencie to jest najważniejsza sprawa. Z drugiej strony, zgodnie z projektem, zdejmuje to z sądu obowiązek arbitralnego orzekania w przypadku braku porozumienia albo gdy porozumienie byłoby ze szkodą dla dobra małoletniego dziecka. Natomiast w przypadku braku porozumienia, zgodnie z projektem ustawy, gdyby to było ze szkodą dla dobra dziecka, sąd powinien rozważyć możliwość pozostawienia obojgu rodzicom pełnej władzy rodzicielskiej. Tylko w przypadku jasnego, jednoznacznego stwierdzenia, że pełna władza rodzicielska byłaby ze szkodą dla dziecka, sąd orzeka o ograniczeniu władzy rodzicielskiej drugiego rodzica. Przystanie również obowiązywać konieczność rozstrzygnięcia sporów w sprawach dotyczących utrzymywania po rozwodzie kontaktów z dzieckiem. Sąd będzie mógł pozostawić rodzicom swobodę kształtowania tych kontaktów. Oczywiście zgadzamy się z tym projektem i uważamy, że powinien on być dopracowywany w komisji sejmowej, jednak nie sposób nie powiedzieć tego, że nie zyskał on uznania Sądu Najwyższego, który zgłosił szereg uwag. Krytycznie odniosło się do niego również Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców. Trudno pozbawić to forum racji, gdyż krytykę tę opiera ono na bolesnym doświadczeniu alienacji, chodzi

tutaj głównie o dyskryminację ojców w tym zakresie. Najważniejszym postulatem forum, oczywiście nie wchodzi to w zakres omawianego projektu, jest sprawowanie opieki naprzemiennej. Ten postulat znalazł już swoje urzeczywistnienie w projekcie Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, który został złożony przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość w 2013 r. i obecnie jest w podkomisji. Zaproponowaliśmy w nim wiele innych rozwiązań, których priorytetem było zawsze dobro dziecka, jego potrzeby, ochrona jego praw, a przede wszystkim to, żeby dziecko było w końcu podmiotem, a nie tylko przedmiotem, tak jak to miało miejsce w wielu przypadkach. Mówimy, że dziecko ma prawo do kontaktu z jednym i z drugim rodzicem, potrzebę kontaktu, mówimy, że dziecko to nie samochód, lodówka, pralka ani dom, o które toczą się walki na rozprawach sądowych. Myślę, że te wszystkie projekty, czyli projekt Prawa i Sprawiedliwości, a nawet te dwa projekty, które zostały dzisiaj Wysokiej Izbie z inicjatywy Senatu przedstawione, powinny być rozpatrywane w komisji kodyfikacyjnej. Powinniśmy tam głęboko przeanalizować cały zakres spraw związanych z tą materią prawa Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w zakresie właśnie m.in. respektowania praw dziecka. Myślę, że forum komisji będzie również dobrym miejscem do tego, żeby wszystkie strony mogły wyrazić swoje opinie w tym zakresie, mimo że te opinie, tak jak opinia Forum Matek Przeciwko Dyskryminacji Ojców, są dla tego projektu niekorzystne. Tak jak powiedziałam na początku, w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o skierowanie projektu do komisji kodyfikacyjnej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko. Głos zabierze pan poseł Józef Zych z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo proszę, panie marszałku.

Poseł Józef Zych:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Panie Senatorze! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego zapoznał się z senackim projektem ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego, przeanalizował ten projekt i uznaje, że przede wszystkim spełnia on wieloletnie oczekiwanie w zakresie uregulowania bardzo trudnych spraw dotyczących stosunków rodzice – dzieci, szczególnie po rozwodach rodziców. Pragnąłbym podkreślić, że dzisiaj największą satysfakcję z tego uregulowania może mieć ojciec Meissner, zakonnik i lekarz z Wielkopolski. Pamiętam, jak przed tą nowelizacją w 2008 r. zabiegał on właśnie o tego typu uregulowania. Druga sprawa. Wielokrotnie miałem okazję spotykać się z przedstawicielami forum matek na rzecz praw ojców. Zagadnienie jest niezwykle skomplikowane i tudzilibyśmy się, bylibyśmy w błędzie, gdybyśmy zakładali, że same regulacje prawne rozwiążą sprawę. To jest problem pewnej praktyki, mentalności. Kiedy rozmawia się z tymi, którzy przeszli przez taką gehennę, szczególnie braku zgody i rozstrzygnięć sądowych, to oni bardzo często podnoszą, że w sądach rodzinnych i opiekuńczych z reguły zasiadają kobiety i często jest tak, że one mają negatywny stosunek do ojców. To jest kwestia pewnego rodzaju odczucia, niemniej jednak z takim zagadnieniem tak- że należy się liczyć. Zdaniem klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego sprawą najważniejszą w tym projekcie jest to, iż przede wszystkim stawia się na zgodną wolę rodziców. Jeżeli jest ta zgodna wola rodziców, przy czym – oczywiście słusznie – przedstawiona na piśmie, to sąd ją uwzględni w zakresie i sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej. Jeżeli jest taka zgodna wola, to

odstępuje się wtedy po rozwodzie od ustalania, od rozstrzygnięć w zakresie sprawowania władzy rodzicielskiej.

Zatem te rozwiązania są wynikiem wielu dyskusji, których kierunek jest słuszny, tylko teraz w ślad za tym musi iść również społeczny przekaz, aby te przepisy były właściwie rozumiane i aby w wielu przypadkach nie stały się przesłanką do tego, że dochodzi się do porozumienia, aby ułatwić sobie sytuację, żeby sąd nie ingerował, bo tak jest najłatwiej. Mieliśmy z tym przecież do czynienia w postępowaniach karnych w sprawach dotyczących znęcania się nad rodziną, zanim wprowadziliśmy te zmiany. Kiedy mąż znęcał się nad żoną, następowało zawiadomienie prokuratury, a potem dogadywanie się, wycofywanie i bezsilność w przypadku postępowania. Całe szczęście, że wprowadziliśmy te zmiany w Kodeksie postępowania karnego, to jest znaczący postęp. Sprawa trzecia, która jest przecież oczywista. W każdej sytuacji, jeżeli są dzieci, to podstawowym obowiązkiem rodziców, ale także ustawodawcy jest to, by w maksymalny sposób dbać o zabezpieczenie ich interesów, a przede wszystkim tego, żeby to wychowywanie w rodzinie służyło dziecku, było zgodne przede wszystkim z jego rozwojem, odczuwaniem i przyjaźni, i kłębki, i miłości przede wszystkim, aby z takiego dziecka wyrósł porządny człowiek. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie marszałku. Głos teraz zabierze pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Panie Senatorze! Wysoka Izbo! Oczywiście chyba nikt nie ma wątpliwości i nie trzeba nikogo przekonywać co do tego, że dziecku, którego rodzice się rozwodzą lub żyją w rozłączeniu, należy zagwarantować respektowanie jego naturalnego prawa do wychowania przez oboje rodziców. Zresztą wszyscy państwo, którzy zabierali głos, mówili o tym. To jest, jak mówi klasyk, oczywista oczywistość. Na pewno zatem pomysł zawarty w projekcie Senatu, zwiększający tę ochronę i prawo, co do istoty zasługuje na aprobatę. Dotyczy on rezygnacji z obowiązkowego ograniczenia władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców w sytuacji braku porozumienia co do sposobu jej wykonywania. Dziś obowiązuje, i zgadzam się tu z panem rzecznikiem praw dziecka, pewien automatyzm rozstrzygania. Była o tym mowa, ja również odniosę się do tej sprawy, jako że mam serdeczne koleżanki, które są sędziami właśnie w tych sprawach. Rzeczywiście przyznaję rację, że wydziały rodzinne są zdominowane przez kobiety, trzeba na to zwrócić uwagę. Mieliśmy kiedyś konferencję temu poświęconą i myślę, że

w takich sytuacjach, o których dziś mówimy – to trochę tak na marginesie, ale pozwalam sobie do tego wrócić – dyskusje w gronie sędziów, moim zdaniem, są również bardzo ważne. Chodzi o to, żeby też nie uważać, że jeśli kobieta jest sędzią w sprawie rodzinnej, to ma ona zakodowane określone postępowanie. Byłoby to bardzo krzywdzące. Im więcej takich dyskusji, im więcej takich sytuacji, tym lepiej również dla sędziów, żeby sobie to zawsze wyjaśniać. Swoją drogą bardzo bym chciała, żeby więcej mężczyzn orzekało w sprawach rodzinnych i opiekuńczych, byłoby bardzo dobrze, gdyby tak się stało. W związku z pewnymi zmianami, które mimo wszystko następują, to również jest mój postulat, żeby panowie również w takich wydziałach orzekali. Byłoby to z ogromną korzyścią dla rodziny i nie tylko, ale myślę, że przede wszystkim dla rodziny. Wracam zatem do tego, o czym już

mówiłam, do tego automatyzmu rozstrzygania, który na pewno nie służy dobru dziecka. Nie można wykluczyć takiej sytuacji, w której będzie pożądane pozostawienie władzy rodzicielskiej obojgu rodzicom mimo istniejących i zauważalnych konfliktów między nimi. Nie zawsze jest różowo, co nie znaczy, że te konflikty muszą być ogromne. Są takiego rodzaju konflikty, które nie powodują utraty możliwości sprawowania władzy przez oboje rodziców. To jest oczywiście pewna teoretyczna uwaga, ale najważniejsze tu będzie niezawisłe rozstrzygnięcie sądu, który będzie najważniejszy i który będzie musiał dokonać wszechstronnego zbadania stosunków panujących w rodzinie. Pomysł Senatu przewidujący, że porozumienie między rodzicami ma mieć formę pisemną – państwo o tym wiedzą, bo wszyscy zapoznawaliśmy się z materiałami – nie spotkał się z powszechną aprobatą, poczynając od Sądu Najwyższego, który stwierdził tak naprawdę, że zmiany w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym w ogóle nie są konieczne. Przynajmniej ja wyciągnęłam taki wniosek, że to, co jest, jest dobre. Zupełnie inaczej było z Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców, o którym dzisiaj rozmawialiśmy i z którym też mam kontakt. Forum z kolei przedstawia własny projekt nowelizacji przewidujący między innymi to, o czym też już dzisiaj mówiliśmy, czyli orzekanie o opiece naprzemiennej. To kolejny temat do dyskusji. Jedni są tego wielkimi zwolennikami, inni uważają, że nie można tego robić, bo dziecko musi mieć absolutnie zagwarantowane stałe miejsce i centrum życiowe. Najbardziej łaskawy dla pomysłu Senatu był pan minister sprawiedliwości, co też odnotowaliśmy, choć zdaniem resortu – nie dziś, ale wtedy – ten sposób procedowania nad projektem był niewłaściwy (Dzwonek), tak to rozumiałam, ponieważ nie było to poprzedzone odpowiednimi konsultacjami. Stwierdzono oczywiście, że mogłoby to prowadzić do pewnej dekompozycji systemu prawnego, ale, jak sądzę, do tego absolutnie nie dojdzie. Zresztą słyszeliśmy dzisiaj o prowadzonych pracach, więc myślę, że to się wszystko dobrze zepnie, do tego w sumie dążymy. Ostatnia sprawa. Co robić? Wysoka Izbo, przecież jest oczywiste, że będziemy nad tym procedować, wszyscy za tym optują. Mam nadzieję, że te wszystkie wątpliwości i te wszystkie problemy wyjaśnimy sobie podczas pracy w komisji kodyfikacyjnej i wszystko się szczęśliwie zakończy uchwaleniem ustawy, do czego będziemy, mam nadzieję, zmierzać. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko. Głos teraz zabierze pan poseł Jacek Żalek z klubu Sprawiedliwa Polska. Bardzo proszę.

Poseł Jacek Żalek:

Dziękuję, pani marszałek. Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego dotyczy rezygnacji z obligatoryjnego ograniczenia władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców w sytuacji braku porozumienia co do sposobu jej wykonywania. W przypadku gdy porozumienie nie zostanie osiągnięte albo gdy nie będzie ono zgodne z dobrem dziecka, sąd, mając na względzie jego dobro, powinien, może rozważyć pozostawienie obojgu rodzicom pełnej władzy rodzicielskiej. Jest to wyjście naprzeciw społecznemu oczekiwaniu rozwiązania problemu dotyczącego tego, że niezależnie od dobra dziecka jedno z rodziców musi być pozbawione pełni praw rodzicielskich. W imieniu klubu Sprawiedliwa Polska chciałbym rekomendować ten projekt do dalszych prac w merytorycznej komisji. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle. Głos zabierze pani posłanka Zofia Popiołek z Klubu Poselskiego Twój Ruch. Bardzo proszę.

Poseł Zofia Popiołek: Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Senatorze! Panie Ministrze! W imieniu klubu Twój Ruch chcę powiedzieć, że my również dziękujemy Senatowi za ten projekt, gdyż on jest niesamowicie potrzebny. Chodzi o zmianę filozofii, o to, że rozwód czy rozstanie się rodziców to jest rozstanie dorosłych, ale dziecko ma oboje rodziców. Rolą ustawodawcy, rolą dorosłych jest przedstawienie takich rozwiązań, żebydziecko przy tym rozstaniu, mimo pewnej traumy, bo pewne rzeczy muszą do dziecka dochodzić, nie przeżywało tego tak boleśnie, jak w tej chwili się to dzieje. Czasami wyłączenie jednego rodzica z kontaktu z dzieckiem powoduje psychiczną traumę u dziecka, a przecież, jak mówię, rozwód jest między rodzicami, między dorosłymi, a dziecko powinno być z tego tytułu jak najbardziej chronione. Przyznam się, że do mnie też przychodzili ojcowie, którzy czuli się dyskryminowani. Jeśli chodzi o pomysł z opieką naprzemienną, od razu się nasuwa Makuszyński i „Awantura o Basię”, gdzie ta opieka naprzemienna była spisana. To się jednak zakończyło odwrotnością, bo w końcu ci dorośli się połączyli, natomiast tu jest sytuacja przeciwstawna. Ale teraz, przy rozwoju technologii, przy Skypie, przy telefonach komórkowych, kiedy dziecko już jest trochę starsze, wychowanie, kontakt z rodzicami to nie jest tylko osobisty kontakt, można o problemach mówić w inny sposób. Wydaje mi się, że trzeba w ramach kampanii społecznych mówić o tym, że mimo rozvodu rodziców opieka powinna być w zasadzie sprawowana w różny sposób. Jeden sposób to będzie tam, gdzie dziecko przebywa na stałe, czyli to będzie ten sposób fizyczny. I też niekoniecznie najlepszym opiekunem musi być matka, bo czasami ojciec ma lepsze warunki, ma może jakąś babcie, która mu pomaga w tzw. bardziej kobiecych sprawach. Tak że musi być chyba cały czas mówienie o tym i uświadamianie zarówno sędziów, jak i rozwodzących się rodziców, żeby nie doprowadzać do dramatów, które dotkną dzieci. To jest bardzo trudne przy tym konflikcie. Najważniejsze, żeby dziecko nie stało się przedmiotem rozgrywek, bo, mówię, zawsze biologiczny ojciec czy biologiczna matka pozostają w umyśle, w psychice dziecka najważniejszymi, najbliższymi osobami i atakowanie jednej czy drugiej strony jest niesamowitą traumą dla dziecka. W związku z tym naszą rolą jest wybrnięcie z tej sytuacji, żeby w konfliktowych sytuacjach dziecko jak najmniej cierpiało. Oczywiście jesteśmy za skierowaniem projektu do komisji i dalszym procedowaniem w tym duchu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani posłanko. Przystępujemy do pytań. Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze zapisać, by zadać pytanie? Jeśli nie, to zamykam listę. Ustalam czas na pytanie na 1,5 minuty. Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Tadeusz Dziuba z Klubu Parlamentarnej Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę

Poseł Tadeusz Dziuba:

Pytanie zgłoszę do przedstawiciela wnioskodawców. Dotyczy ono uwag, które strona społeczna w procesie konsultacji zgłosiła, a które to uwagi, przynajmniej w części, wydają się bardzo interesujące i powinny być uwzględnione. W szczególności myślę o takich pożytecznych propozycjach jak: wprowadzenie w orzekaniu pierwszeństwa dla opieki tzw. naprzemienną, przy okazji zdefiniowanie wspólnego wykonywania pieczy nad dzieckiem, co ma znaczenie na przykład w kontekście

bezprawnego wywiezienia dziecka, zobowiązanie sądu do zmiany orzekania o władzy rodzicielskiej i sposobie jej wykonywania, jeżeli jedno z rodziców zaniedbuje obowiązki rodzicielskie czy nadużywa władzy rodzicielskiej, czy też wychowuje dziecko w duchu wrogości do drugiego rodzica. Moje pytanie jest natury takiej jak w poprzednim punkcie. Dlaczego projektodawcy tej nowelizacji te kwestie w swoim projekcie opuścili? Jeżeli pan senator będzie łaskaw odpowiedzieć na to pytanie, to bardzo bym prosił, by nie stosować metody pana ministra Kozdronia, który odpowiadał na moje zapytanie w poprzednim punkcie, nonszalancko twierdząc, że (Dzwonek) to są sprawy nieważne, a w kodeksie tylko kwestie istotne są uwzględniane. Podniesione wtedy i w tej chwili problemy są bardzo istotne dla skutecznego wzmocnienia ochrony praw dziecka. Tak że jeśli pan senator zechciałby odpowiedzieć, to prosiłbym o w miarę pełną odpowiedź. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka: Dziękuję, panie pośle. Kolejne pytanie zada pan poseł Stanisław Szwed, również z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Propozycja Senatu to krok w dobrym kierunku. Prawo do wychowania dzieci przez oboje rodziców powinno być sprawą kluczową i tylko w wyjątkowych przypadkach, gdy wymaga tego dobro dziecka, powinno się odbierać władzę rodzicielską jednemu z rodziców. Statystyki niestety są tu jednoznaczne, w ponad 60% przypadków władzę rodzicielską sądy przyznają matce, a jedynie w niespełna 4% ojcu. Bardzo dobre jest rozwiązanie dotyczące zawierania porozumień, które uwolni sądy od zbędnej ingerencji w życie rodziny i wychowanie dzieci. Niestety, w dalszym ciągu problemem jest to, z czym i do mojego biura zgłaszają się osoby, mianowicie kwestia przewlekłości spraw, które się toczą w sądach rodzinnych, czy to spraw dotyczących widzeń, czy to alimentów, ale nie tylko. W ostatnim czasie zbulwersowała mnie jedna sprawa, którą pokazano w programie „Ekspres Reporterów”. Otóż młodej matce odebrano prawa rodzicielskie, a dziecko zostało przekazane do rodziny zastępczej. Po kilku latach matka wyszła za mąż, ma drugie dziecko, sytuacja się ustabilizowała, wszystkie opinie o tej rodzinie, i kuratora sądowego, i ośrodka pomocy społecznej, są bardzo pozytywne, i ponad półtora roku ta rodzina stara się w sądzie o przywrócenie praw rodzicielskich, aby to dziecko wróciło do nich z rodziny zastępczej. Niestety, sprawa nie znajduje rozwiązania, a przecież również sądowi powinno zależeć na dobru dziecka. (Dzwonek) W tym przypadku sprawa wydaje się oczywista, a tak nie jest. Przy tej okazji może tak- że pytanie do pana ministra: Czy w takich sprawach nie powinno być jednoznacznie określone w przepisach, że w takich przypadkach decyzja powinna być wydawana jak najszybciej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo. Na tym zakończyliśmy pytania. Przystępujemy do odpowiedzi. W związku z tym zwracam się do pana ministra Kozdronia z prośbą o odpowiedź na zadane pytania, a potem poprosimy pana senatora

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pytanie do mnie było tylko jedno, jeżeli dobrze zrozumiałem, bo pan poseł Dziuba skierował pytanie do senatora wnioskodawcy

Wicemarszałek Wanda Nowicka: Tak, tak, ale pan senator odpowie łącznie i zamknie dyskusję, dlatego pan minister odpowiada pierwszy

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Dobrze. W mojej ocenie jest to ważna nowelizacja. Jeżeli mogę, to powiem o tym kilka słów. Ona przede wszystkim zmienia całą filozofię kodeksu rodzinnego. Do tej pory praktyką było to, że przy orzekaniu rozwodów – zresztą z tego § 1a to wynikało – powierzając wykonywanie władzy rodzicielskiej jednemu z małżonków, automatycznie ograniczano władzę rodzicielską drugiemu, chyba że zawarto jakieś porozumienie. Tymczasem tu zmienia się filozofia orzekania w sprawach rozwodowych i co do zasady władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom. Bez względu na to, jaki jest sposób wykonywania tej władzy rodzicielskiej, czy to dziecko jest przy matce, czy przy rodzicach, czy to jest opieka naprzemienna itd., to władza rodzicielska przysługuje obojgu rodzicom, chyba że – tak jak się mówi wyraźnie – dobro dziecka na to wskazuje. To nie jest tylko kwestia przepisów art. 58 i art. 107, sukcesu dzieci. Ja rozumiem pana rzecznika, który mówi, że to jest sukces, że dzieci nie będą traktowane przedmiotowo, że będą miały oboje rodziców, ale trzeba zauważyć, że jednocześnie kończymy z fatalną praktyką w wymiarze sprawiedliwości, jaką było stygmatyzowanie jednego z rodziców. Bo na czym w istocie rzeczy to polegało? W wyroku rozwodowym powierzano władzę rodzicielską jednemu z rodziców, najczęściej matce, ograniczając władzę rodzicielską ojca, i to *expressis verbis* pisano w wyroku. Ograniczano władzę. To tak samo, jak w postępowaniach o pozbawienie władzy rodzicielskiej czy ograniczenie władzy rodzicielskiej w sytuacji, kiedy rodzice nie wywiązują się ze swoich podstawowych obowiązków w zakresie wychowania dziecka. Wtedy ten rodzic czuje się stygmatyzowany, on jest niepełnowartościowym rodzicem. Nie dość tego, on nie ma pełnego wpływu na wychowanie dziecka, na wybór przez dziecko zawodu, na wybór szkoły itd. To są problemy, które dotyczyły tych rodziców. Nie dość tego, wpływało to na sposób ustalania kontaktów, bo gdy dziecko było przy jednym z rodziców, to ten rodzic dyktował warunki utrzymywania kontaktu z dzieckiem przez drugiego rodzica. W związku z tym mam nadzieję, że przede wszystkim przeorze się mentalność sądów orzekających w tych sprawach, bo tu jest największy problem. Sędziowie będą musieli zrozumieć, że to, że rodzice się rozwodzą, nie oznacza, że należy ograniczać władzę rodzicielską jednego z nich, gdyż dziecko pozostaje przy drugim rodzicu. Choć są sytuacje, w których władza będzie musiała być ograniczona ze względu na dobro dziecka, gdy ojciec nie wywiązywał się ze swoich obowiązków lub gdy działał na szkodę dziecka, znęcał się czy w jakiś sposób temu dziecku szkodził. Wtedy ta władza ma być ograniczona, a nawet w ostateczności taki rodzic może zostać pozbawiony władzy rodzicielskiej. Pan poseł Stanisław Szwed zadał trudne dla mnie pytanie. Dlaczego jest przewlekłość w tych sprawach? Panie pośle, ja też bym chciał, żeby to było szybciej, ale mam świadomość, że to są trudne, złożone sprawy. Sędziowie są w takich sprawach bardzo ostrożni i postępują w sposób wyważony. Przede wszystkim boją się na podstawie przesłuchań samych świadków, stron wydawać orzeczenia w zakresie wykonywania władzy rodzicielskiej i powierzenia jej jednemu z rodziców. W związku z tym zwracają się do wszelkiego rodzaju specjalistycznych ośrodków, rodzinnych ośrodków diagnostycznych, gdzie są przeprowadzane wywiady środowiskowe, rozmowy z małoletnim dzieckiem, z kim ono jest bardziej związane itd. To wymaga czasu, nie można w tych sprawach polegać na szybkich działaniach. Wiem, że jest to długo, za długo to trwa, że to powinno być sprawniej prowadzone, ale jest jak jest. W tym zakresie sędziów poganiać za bardzo nie możemy, bo w sprawach rozwodowych czy w sprawach opiekuńczych zbyt duże tempo nie zawsze

jest wskazane. Często się zdarza, że małżonkowie procesują się w sprawie rozwodowej i w trakcie procesu okazuje się, że oni się dalej kochają, że oni dalej darzą się wzajemnie uczuciami i że rozwód to była jakaś sprawa ambicjonalna. Zdarzają się, nie mówię, że bardzo często, sytuacje, kiedy w trakcie postępowania rozwodowego małżonkowie się pogodzą. Gdybyśmy ich tak na tempo rozwiedli, to wiecie państwo, facet wychodzi wolny, wtedy trudniej jest, żeby się powtórnie pobrali. W związku z tym nie zawsze jest wskazane szybkie rozpoznawanie tego rodzaju spraw. Tutaj potrzebne są wyważenie i czas. Podobnie jest w kwestii władzy rodzicielskiej, to są trudne, skomplikowane sprawy. Tutaj dziecko też musi być wysłuchane. Musi go wysłuchać psycholog, musi go wysłuchać pedagog, musi dotrzeć do tego dziecka. Trudno nieraz nawiązać w trakcie pierwszej rozmowy taki kontakt, bo dziecko jest często zamknięte w obcym środowisku, nie chce się otworzyć. Te kontakty muszą być powtórzone wielokrotnie, żeby można było wydać ekspertyzę, opinię na temat kontaktów tego dziecka z rodzicami, tego, z którym z rodziców jest bardziej związane, które z rodziców jest dla niego lepsze itd. To tyle. Przyznam szczerze, że pan poseł zadał mi trudne pytania, a ja nie jestem fachowcem w sprawach rodzinnych, z przykrością to powiem. W życiu nie orzekałem w sądzie rodzinnym. Może to i dobrze. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie ministrze. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana senatora Mieczysława Augustyna. Bardzo proszę, panie senatorze.

Senator Mieczysław Augustyn: Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo! Po pierwsze, dziękuję, że wszystkie kluby gotowe są dalej pracować nad tym projektem ustawy.

Rzeczywiście on budzi duże emocje. Panie pośle, jedynie raz jako przewodniczącemu komisji zdarzyło mi się, że musiałem przerwać posiedzenie komisji z powodu ogromnego tumultu. To wtedy, kiedy poszkodowani ojcowie rzeczywiście z wielką zaciekłością próbowali przedstawiać swoje racje. Dlaczego one nie zostały teraz w pełnym zakresie uwzględnione? Chcę jednak pana posła, drogiego kolegę z regionu, uspokoić, że przedstawiciele tych wszystkich stowarzyszeń pod koniec posiedzenia komisji wyrażali zadowolenie, twierdząc, że to jest krok w absolutnie dobrym kierunku, że nie mają nic przeciwko temu projektowi. Owszem, uważają jedynie, że nie załatwia on wszystkich problemów. Czy opieka naprzemienna rzeczywiście gwarantowałaby dobro dziecka, gdyby miała mieć pierwszeństwo przed innymi formami kontaktów? Mam bardzo wielkie wątpliwości. Wydaje się, że raczej sporadycznie rodzice mieszkają ze sobą albo blisko siebie po rozwodzie, częściej uciekają od siebie daleko i opieka naprzemienna wyrwałaby dzieci z ich naturalnego środowiska. Trudno byłoby określić, gdzie jest ich dom, gdzie są ich przyjaciele, gdzie jest szkoła, która jest właściwa. Wydaje się, że trzeba myśleć nie w tym kierunku, którego się właśnie pozbywamy. Jeśli myśleć o opiece naprzemiennej, to jako o możliwości, ale nie takiej formie, która ma być brana pod uwagę w pierwszej kolejności. Na pewno nie powinno to być obligatoryjne. Niektórzy członkowie tego stowarzyszenia domagali się, żeby to było obligatoryjne. Właśnie zrywamy z obligatoryjnością, bo to się nie sprawdziło. Pewna elastyczność, swoboda pozostawione w tak skomplikowanych sprawach, jak opieka nad dziećmi po rozwodzie czy w sytuacji, kiedy rodzice żyją w rozłączeniu, są, wydaje mi się, wskazane. Sędziowie są dów rodzinnych, w ogóle sądy rodzinne dotują, gdy idzie o ocenę ich skuteczności, nie będę tutaj, panie ministrze, przytaczał liczb, ale nie są one dwucyfrowe, jeśli chodzi o zaufanie do sądów rodzinnych. Jest to duży problem, ale my go nie chcemy rozwiązywać w ten

sposób, żeby sędziom cokolwiek nakazywać. Raczej ten projekt wyraża, mimo wszystko, pewne zaufanie do rozsądku sędziów. Tyle tylko że zmieniamy rzeczywiście tę najważniejszą sprawę, czyli filozofię, tak żeby w jednym szeregu nie stawiać dóbr materialnych i dziecka, żeby z taką samą zaciekłością i z tych samych, niestety, często złych wobec współmałżonka pobudek nie walczyć, nie bić się między sobą o dziecko, nie rozgrywać tej sprawy, tak jak była mowa, jak o lodówkę, jak w walce o samochód, o mieszkanie, o wszystko. Wydaje mi się, że, tak jak pan minister powiedział, to jest clou sprawy, bo jeśli natrafiamy teraz na jakąś barierę w tym, żeby dziecko było traktowane podmiotowo, to jest to kwestia mentalności, ta bariera jest często w głowie. My, ci ze starszego już nieco pokolenia, wiemy to, pamiętamy to stare powiedzenie, że dzieci i ryby głosu nie mają. Panie rzeczniku, to wielka praca, widoczna nie tylko w tej ustawie, ale i w wielu innych przyjmowanych przez naszą Izbę, choćby w tej, która zabrania dzieci karać cieleśnie. Nie chodzi o to, żeby to penalizować, ale o to, żeby zmienić filozofię patrzenia na to na taką, że dziecko jest podmiotem. Tutaj też. To jest najważniejsze. Oczywiście pewne zmiany w postępowaniu będą chyba wymagały czasu, ale ten czas, panie ministrze, można będzie wykorzystać. Sędziów trzeba szkolić, do sędziów trzeba dotrzeć, pokazać im, że ta zmiana to nie tylko przestawienie kolejności w rozpatrywaniu spraw, przestawienie priorytetów, że to jest zmiana całej filozofii. Ona powinna rzutować na cały proces, na całe postępowanie. Dziecko jest tym, co najważniejsze, co pozostaje po związku dwojga ludzi, także wtedy, kiedy nie chcą już być ze sobą, nie potrafią już być ze sobą. Powinni więc oni potrafić być dla swojego dziecka. Kto wie, panie ministrze, czy z czasem zmiana tej filozofii i próba zgodnego opiekowania się dziećmi nie będzie sprzyjała temu, by powróciła refleksja nad tym, czym było to małżeństwo i czy z nim nie wiązały się jakieś inne wartości, czy dla dobra dziecka nie należy choćby od czasu do czasu zejść z tych pozycji wyznaczonych przez rywalizację, mściwość, niechęć i zobaczyć w tym drugim, we współmałżonku jakieś dobro, które może nie do końca przeminęło. Chciałbym wierzyć, że ta ustawa będzie otwierała drogę do takiego postępowania i takiego myślenia sędziów i rodziców. Panie Rzeczniku! Państwo Posłowie! Panie Ministrze! Liczę na to, że jeśli się wszyscy postaramy i procedowanie nie będzie przewlekłe, a na pewno nie będzie tak przewlekłe jak wiele postępowań w sądach rodzinnych, to zdobędziemy się na to, żeby ta Izba albo nasze obie Izby ufundowały dzieciom na dzień dziecka prezent. To byłby piękny prezent. Możemy się o to postarać. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie senatorze. Zamykam dyskusję*) . Marszałek Sejmu na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu kieruje senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz ustawy Kodeks postępowania cywilnego, zawarty w druku nr 3104, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia. Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 19 lutego br. Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby wygłosić oświadczenie? Jeśli nie, to listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą. Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Jan Rzymek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Elżbieta Achinger

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska) Proponowana zmiana k.r.o. jest konsekwencją uznania praw dziecka do utrzymania kontaktów z rodzicami w sytuacji, gdy się rozwodzą i żyją osobno, i ma na celu zwiększenie ochrony praw dziecka w trakcie konfliktów rodzicielskich. Zaproponowane rozwiązanie, zakładające zgodne porozumienie rodziców, może być w praktyce trudno wykonalne. Czy w sytuacji sporu rodziców nie należałoby wprowadzić do kodeksu instytucji opieki równoważnej – naprzemiennej – aby zapewnić władzę rodzicielską każdemu z rodziców, gdyż nie należy jej odbierać ani ograniczać, gdy nie ma drastycznych przewinień wobec dobra dzieci?

źródło

[http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/481E2EF354372DEDC1257DF2004AF16E/\\$File/87_b_ksiazka.pdf](http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/481E2EF354372DEDC1257DF2004AF16E/$File/87_b_ksiazka.pdf)

na kartach 188-198, 208